

# SŁOWO

Wilno Czwartek 15 lipca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWOŚWIECZANY — ul. Wileńska 23  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIECJANY — ul. Rynek 9 8  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ni. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 22

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej 1 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## Zmiany na gorsze.

Komisja konstytucyjna uchwała poprawki do projektu rządowego o zmianie konstytucji. Uchwaliła te poprawki stronnictwa, uchodzące za prawo na gruncie sejmowym. Lewica znajduje się w opozycji do projektu rządowego, co dla nas prawicowców jest okolicznością pożądaną. Uniezależnienie obecnego gabinetu od lewicy i demagogii i nawet czyni koniecznym po pewnym czasie jego rekonstrukcję. Natomiast należy założyć, że stronnictwa rzekomej prawicy zamiaszt istotnie polepszyć znacznie pogorszyły projekt rządowy.

Musimy niestety stwierdzić, że stronnictwa te źle się zasłużyły odczynnie. Po pierwsze to, co te stronnictwa mają odwagę przedstawiać jako zwycięstwo prawicy i naprawy konstytucji jest tylko iluzją takiego zwycięstwa, kto wie czy nie pogorszeniem stanu obecnego.

Mianowicie zmiana konstytucji w sprawach ordynacji wyborczej:

Podniesienie wieku uprawniającego do czynnego prawa wyborczego z lat 21 do 24, które chcą nam przedstawić jako zwycięstwo prawicy, jest właściwie zupełnie obojętne. Różnica pomiędzy wynikiem wyborów do Izby Poselskiej, a do Senatu były właściwie minimalne, chodziło tu jednak o poważną różnicę wieku, bo o to właśnie 10 lat, które w życiu człowieka tak dużą odegrywać rolę. Natomiast obecne posunięcie o trzy lata nie odegra przy przyszłych wyborach żadnej roli.

Natomiast zniesienie proporcjonalności przy pozostawieniu bezpośredniości, przy obecnej idyotycznej powszechności i równości, jest zbrodnią! Przecież właśnie tylko proporcjonalność łącznie z listami państwowymi umożliwiła dotychczas kontrabandę inteligencji do Sejmu. Zniesienie proporcjonalności jest może pożądanym, gdy się zniszczy bezpośredniość, taką jak obecna powszechność. Lecz obecnie zniesienie proporcjonalności propagowane przez prawicowców to obłąd! Prawica sejmowa raz jeszcze wystąpiła w roli Konrada Wallenroda prawicy.

W sprawach kompetencji głowy państwa większość komisyjna zamiast iść naprzód, poszła w tył. Cynicznie się do tego do obrony sejmowładztwa przyznaje p. Stroński, który pisze:

1. udzielenie Rządowi stałego, już w Konstytucji zawartego, upoważnienia do wydawania rozporządzeń w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane winno być ograniczone przez wyłączenie spraw zasadniczych (samorządu, budżet, rekrut, pożyczki, sprzedaż majątku, podatki i opłaty, moneta, gwarancja kontrola długów, układy międzynarodowe, wypowiedzenie wojny, Trybunał Stanu) ale jest potrzebne, bo Rząd wówczas nie może zwrócić się do Ciał Ustawodawczych, a ustawa może być niezgodna, nie będzie zaś przy tych wyłączeniach światoburczą.

Zupełnie już bez sensu jest ostabianie rygorów co do czasu w którym Sejm ma uchwalać budżet. W projekcie rządowym czas ten był określony na 4 miesiące. Przedłużono do 5 cju, lepiej i ściślej zresztą określając terminy drogi ustawodawczej załatwienia budżetu, ale wstawione następujący nonsensowny ustęp:

Postanowienia zawarte w ustępach... art. niniejszego (ograniczenie czasu załatwienia budżetu do 5 miesięcy) nie mają zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez rząd projekt budżetu.

Poco ten przywieje? Jeżeli Sejm odrzuci całkowicie budżet to tembardziej powinien uchwalać swój projekt, aby wypelnic próżnię. Rozwinięcie tego ustępu w praktyce może przybrać nader niebezpieczne, a znakomicie powiększające nasze sejmowładztwo konsekwencje.

Cat.

## Pełnomocnictwa dla rządu.

### Projekt komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 14.VII. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna na popołudniowym posiedzeniu obradowała na podstawie sprawozdania specjalnej podkomisji nad projektem ustawy w sprawie pełnomocnictw dla rządu. W wyniku obrad przyjęto w drugim czytaniu projekt ustawy:

Art. 1. Upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji państwa, uprządkowania i ujednolicenia stanu prawnego w państwie, w wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej stabilizacji, waluty i naprawy stanu gospodarczego w państwie.

Art. 2. Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw: nałożenia nowych podatków i opłat publicznych, podwyższenia stawek podatkowych istniejących ponad 10 proc. przewidzianych ustawą z dnia 1 lipca 1926 r., ustanowienia nowych monopolii, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządowych oraz spraw z dziedziny prawa małżeńskiego, pozatem artykułów konstytucji: z zakresu ustawodawstwa przekazanego samorządom, budżetu, stanu liczebnego wojska i zezwolenia na coroczny pobór rekruta, kontroli nad długami państwa, umów handlowych i celnych, wypowiedziania wojny i zawierania pokoju, art. 59—odpowiedzialności ministrów.

## Prasa o układzie francusko-angielskim.

PARYZ, 14.VII. PAT. Prasa paryska sądzi naogół, że układ francusko-angielski w szczególności nie może zadowolić całkowicie żadnej ze stron, w całości jednak zadawała on o ile to tylko możliwe każdego kontrahenta. Najważniejszym punktem układu jest zdaniem pism, że Anglia uznała łączność między szałami niemieckimi i francuskimi, i że stawia to zagadnienie przed Stanami Zjednoczonymi. „Journal” dowiadyuje się, że rokowania mające na celu dołączenie do układu Mellon-Berenger aneksów ujętych w tym sensie są na dobrej drodze.

## Niemcy poprą Litwę w sprawie Wilna.

### Układ szaulisów ze Stahelhemem.

KŁAJPEDA, 14.VII. Pat. Tutejsza „Morgen Stimme” zamieszcza artykuł o zbrojeniach Niemiec i przy tej sposobności zaznacza, że istnieje układ niemiecko-litewski, w którym Litwa zobowiązała się rozbudować swój przemysł wojenny, w którym wrazie wojny korzystałyby Niemcy. Wzajemnie za to Niemcy mają popierać żądania Litwy w sprawie Wilna. Układ ten został zawarty nie pomiędzy rządami, lecz między wojskowymi organizacjami Prus Wschodnich a podobnymi organizacjami na Litwie.

## Czy nowy fortel już obmyślony?

### Interpelacja Waldemarasa w sprawie skargi Kłajpedy.

KRÓLEWIEC, 14.VII. PAT. Przywódca nacjonalistów litewskich Waldemarasa wniósł w Sejmie litewskim interpelację, skierowaną do Prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Słewicziusa w sprawie wystosowanej do Ligi Narodów skargi Sejmu kłajpedzkiego na rząd litewski co do nie przestrzegania konwencji kłajpedzkiej. Interpelacja stwierdza, że pp. Chamberlain, Paul Boncour i Ishi poparli skargę sejmu kłajpedzkiego, która wejdzie na wrześnieową sesję Rady Ligi Narodów. Sekretarz generalny Ligi Narodów zwrócił się do rządu litewskiego z wezwaniem złożenia wyjaśnień w tej sprawie. Interpelanci zapytują, co rząd zamierza w tej sprawie uczynić.

## Znaczenie przyjazdu p. Steeda

### według prasy niemieckiej.

BERLIN, 14.VII. Pat. „Lokal Anzeiger” pobyt p. Steeda w Polsce przypisuje tej okoliczności, że Anglia nie będąc zadowolona z misji prof. Kemmerera pragnie przez wizytę Steeda wskazać na to, iż mimo własnego krytycznego położenia nader interesuje się Polską i podtrzymuje swoją ofertę w sprawie udziału kapitału angielskiego w bankach polskich.

## Święto Narodowe Francji—w Polsce.

WARSZAWA, 14—VII. Pat. Obchód święta narodowego Francuzów 14 lipca w Warszawie rozpoczęła uroczysta audycja radiostacji warszawskiej w obecności przedstawicieli ambasady francuskiej i misji wojskowej oraz przedstawicieli MSZ.

LWÓW 14. VII. Pat. Dziś z okazji święta narodowego z ratusza, gmachów publicznych i wielu gmachów prywatnych powiewały chorągwie o barwach polskich i francuskich. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie, na którym obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, konsul francuski i kołnija francuska

## Zamiast TRANU

Magistra A. Bukowskiego

### Jecorol

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemii, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej. Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski” i marką ochronną—trójkąt ze statywem.

Występować się naśladownictwem.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

## ŻĄDAJ CIE TYLKO!

Magistra A. Bukowskiego  
 GLICEROPHOSPHATE CZYSTY i z ŻELAZEM  
 Stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

Magistra A. Bukowskiego  
 THÉ PURGATIF PODEUG CHAMBARDA

Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
 UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski” i markę ochronną trójkąt ze statywem.

W.Z.P. Wilno 3-III-1926 r. Nr 10.

## Metoda najmniejszego oporu.

Paryż, 10 lipca.

Dziś, o 4 ej rano, zakończyła się czterodniowa debata finansowa w Izbie francuskiej. Rząd otrzymał wotum zaufania 269 głosami przeciw 247; ma tylko 22 głosy większości.

Nad czym debatowano? Rząd projektów sanacyjnych Izbie jeszcze nie przedłożył. Uczyni to lada dzień. Izba je przedyskutuje poczem musi je uchwalić. Ponieważ Rząd chce otrzymać pełnomocnictwa aby móc działać szybko, przeto te nowe głosowanie będzie może delikatniejsze od dzisiejszego.

Przez cztery dni debatowano nad zasadniczymi wytycznymi polityki sanacyjnej, jaką we Francji stosować wypada. Podstawą tej debaty był ogłoszony 5 b. m. raport ekspertów, oraz finansowe „exposé” pana Caillaux z dnia 6 b. m. Eksperti i p. Caillaux są zgodni. Uważają, że celem akcji sanacyjnej musi być stabilizacja franka.

Jak ją osiągnąć? Przywrócić kapitałom zaufanie, aby położyć kres ich ucieczce i sprowadzić z powrotem te, które już emigrowały—bo tylko tym sposobem zrównoważy się bilans płatniczy. Zrównoważyć wreszcie budżet przez surowe oszczędności i zwiększenie podatków o 2 i pół milarda w r. b., a 5 miliardów w r. 1927. Uzdrowić skarbowość przez konsolidację dobrowolną długu krótkoterminowego. Dostosować gospodarkę do nowego ustroju monetarnego, bo przejściowy kryzys ekonomiczny jest nieunikniony. Zaciągnąć zagraniczną pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 200 milionów dolarów.

W trakcie dyskusji okazało się, że jeśli p. Caillaux w niektórych punktach odbiega od planu ekspertów (np. nie jest zwolennikiem podnoszenia podatków w takim stopniu) to zaciągnięcie pożyczki zagranicznej uważa za punkt centralny całego planu.

W debacie zabierało głos kilku nastu mówców, a między nimi kilka nieuniknionych „pil” (jak radykał Margaine lub nacjonalista Tinguy-du-Pouet). Ale tylko pięciu mówców wystąpiło naprawdę z jakimś programem. Byli to socjalista Leon Blum, radykał Jerzy Bonnet, republikanin Armand Maurycy Bokanowski, republikanin niezależny Andrzej Tardieu i republikanin narodowy Andrzej François-Poncel.

Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko metodzie Rządu zaczynania sanacji od pożyczki zagranicznej. Wszyscy uważają, że Francja musi się ra-

tować sama, że pomoc zagranicy—to „sznur na szyję”. Aczkolwiek wszyscy są również zwolennikami stabilizacji franka, to przecież uważają, że niepodobna jest stabilizować na obecnym kursie, albowiem wzrost cen spowoduje nową inflację, a w konsekwencji nowy spadek franka.

Jest rzeczą znamionną, że zarówno p. Poncet jak i p. Blum rozumowali pod tym względem jednakowo: za funta sterlinga płaci się dziś 180 franków; odpowiada to wskaźnikowi drożyznianemu 850; otóż dziś wynosi on tylko 600, co z kolei odpowiada kursowi 120 franków za funta; jeśli się będzie franka stabilizować na kursie 180, to ceny podskoczą bardzo prędko do wskaźnika 850; przy obecnym poziomie cen obieg 53 miliardów banknotów wystarczy, ale przy wskaźniku 850 obieg ten powinien wzrosnąć do 75 miliardów, bo w razie przeciwnym Francja będzie przeżywała ostry kryzys gospodarczy.

I niny jesteśmy zdania, że Francja powinna uzdrawiać swe finanse o własnych siłach, tembardziej, że ma nasza sojusznica szereg atutów w ręku. Przedewszystkiem zadnego porównania z tem co się działo w Niemczech lub w Polsce. Inflacja we Francji nie przybrała jeszcze rozmiarów astronomicznych, jest kontrolowana, pieniądź ma jeszcze 15 proc. swej wartości złotej, a wreszcie rozporządza bardzo poważnym zapasem złota w Banku Francuskim (3.859 milionów fr. zł.). Złudzeniem jest przecież myśleć, że stabilizacja franka na takim czy innym poziomie nie spowoduje kryzysu ekonomicznego. Kryzys ten w każdym razie jest nieunikniony. Inflacja we Francji spowodowała powstanie całej sieci parazytów w przemyśle, w handlu i w bankowości, funkcjonujących tylko dzięki stałemu spadkowi franka. Te narośle muszą zginąć, aby gospodarka Francji znów była zdrowa.

Jeśli wyżej wymienieni mówcy zgadzają się na tym punkcie, że Francja powinna stabilizację franka przeprowadzić sama, to różnią się jednak co do metody. I p. Poncet, i p. Blum chcą deflacji, ale kiedy pierwszy za-leca tylko redukowanie kredytów bankowych, to drugi chce podatku od kapitału. Zaś p. Bonnet jest zwolennikiem przymusowej konsolidacji długu krótkoterminowego.

Izba wybrała pomiędzy temi receptami metodę najmniejszego oporu. Nie bez wahania zresztą i bardzo małą większością. Zaczął się wielki eksperyment. Z całego serca życzymy Francji, aby się udał. Jeśli się nie uda — to następny rząd będzie miał zadanie trudniejsze; p. Caillaux przesłanie się cieszy opinią wielkiego finansisty; zaś p. Briand zakończy karierę Sinobrodęgo, pożerającego co dwa miesiące jednego ministra finansów.

Kazimierz Smogorzewski.

## Sejm i Rząd.

### Lis rezygnuje z winogron zielonych.

WARSZAWA, 14.VII (tel. wł. Słowa) Sensacją dnia jest dziś radykalna zmiana stanowiska „Kurjera Porannego”, który chociaż dotychczas popierał gorąco marszałka Piłsudskiego a mniej gorąco rząd p. Bartla, wystąpił dzisiaj z artykułem ostro atakującym rząd. Artykuł ten wywołał liczne komentarze. Starano się dopatrzeć w tem jakiegoś rozłam, faktycznie zaś sprawa przedstawia się nieco inaczej i nie chodzi tu bynajmniej o kwestie ideowe.

Od jutra „Głos Prawdy” zaczyna wychodzić jako pismo codzienne i będzie cieszył się jaknajwiększym poparciem rządu, przez który będzie subwencjonowany. Wobec tego „Kurjer Poranny” stanął przed alternatywą albo mieć organ konkurencyjny albo przejść do opozycji. Bując się, że w razie gdyby się trzymał dotychczasowej orientacji straszyć wszystkich czytelników na rzecz „Głosu Prawdy” zmienić radykalnie orientację. Jak się zdaje „Kurjer Poranny” będzie odtąd reprezentował interesy grupy Bryl — Dąbski.

Powracając do „Głosu Prawdy” należy zaznaczyć, że założony on zostaje podobno na skutek kategorycznego życzenia Marszałka Piłsudskiego oraz premiera Bartla, którzy uważali, że patronowanie rządowi przez „Kurjer Poranny” jest dla rządu wysoce kłopotliwe i kompromitujące.

Naczelnym redaktorem „Głosu Prawdy” będzie p. Spiczynski. Podobno ma tam współpracować szereg mniej znanych publicystów, którzy dotychczas pracowali w „N. Kurjerze Poiskim”, „Głosie Prawdy” i „Kur. Porannym”.

Przypisek redakcji: Nie zmieniając oświadczenia polityki „Kurj. Por.” które nam z Warszawy nadsyła nasz korespondent zaznaczyć musimy, że niektóre argumenty przytoczone w wyżej omówionym artykule tego pisma są zupełnie trafne.

## Gen. Sosnkowski.

WARSZAWA, 14.VII (tel. wł. Słowa) Gen Sosnkowski dowódca VII O. K. przebywający w Klinice w Poznaniu obecnie przeszedł w okres rekonwalescencji i szybko powraca do zdrowia, tak że za dwa tygodnie opuści prawdopodobnie klinikę i uda się na dłuższy wypoczynek do jednego z kurortów.

## Wątpliwości postów lewicowych.

WARSZAWA 14.VII (tel. wł. Słowa) Postawie lewicy podjęli wątpliwości czy jest możliwym załatwienie jednocześnie na plenum sprawy zmiany konstytucji i pełnomocnictw które powołują się na te zmiany.

W rozmowie z pos. Niedziałkowskim marszałek Rataj miał rozstrzygnąć kwestję tę w ten sposób, że uważa za możliwe rozpatrywanie tych spraw jednocześnie, tworząc unicum między zmianą konstytucji i pełnomocnictwami dla rządu.

## Konferencja prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 14.VII (tel. wł. Słowa). Prof. Kemmerer konferował dzisiaj z prezesem związku banków p. Kadnem a następnie odbył dłuższą naradę z vice-dyrektorem banku gospodarstwa krajowego p. Bossowskim.

## W rocznicę Bastylji.

WARSZAWA, 14.VII (tel. wł. Słowa). W dniu dzisiejszym z racji narodowego święta francuskiego w rocznicę zburzenia Bastylji towarzystwo francusko-polskie urządziło w Ratuszu akademję, w której między innymi wzięli udział min. Zaleski, sen Baliński i inni. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował szef kancelarii cywilnej p. Car.

## Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Żarnowskiego.

WARSZAWA, 14.VII (tel. wł. Słowa) Dziś odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo za duszę s. p. pierwszego prezesa najwyższej izby kontroli państwowej Jęna Żarnowskiego. Nabożeństwo celebrował J. E. ks. Metropolita Ropp. Po nabożeństwie odbyła się ekspozycja zwłok na dworzec św. Włodzisław w celu przewiezienia do Wilna gdzie spoczyna na cmentarzu Rossa. Do Wilna również wyjechał J. E. ks. metropolita Ropp.

CASCARINE  
 LEPRINCE  
 L E C Z Y  
 PRZYCZYNY I SKUTKI  
 ZATWARDZENIA  
 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Okazja!  
 Za bezcen książki francuskie sprzedaż tylko do 14 lipca.  
 Oibrzymi wybór!!  
 20,000  
 T O M Ó W  
 Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach zniżonych przeszło o 40 proc.  
 Spieszcie skorzystać  
 Księgarnia Stowarzyszenia Naukowców Polskiego  
 Wilno, Królewska Nr 1.

## Wystawa Polski w Algierze.

ALGIER, 14.VII. PAT. W ubiegłą sobotę odbyło się tu otwarcie polskiej wystawy przemysłu i rolnictwa, urządzonej staraniem zrzeszenia polskiej ekspansji gospodarczej oraz polsko-francuskiej Izby Handlowej w Warszawie pod protektorem Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Liczne zgromadzenia przedstawicieli władz i świata handlowego oraz kolonji polskiej zapoznali się z bliską z wytwórczością polską. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem. Rynek tutejszy interesuje się szczególnie przemysłem włókienniczym, drzewnym, węglowym i cukrowniczym. Chmiel i siód polski mają tu wszelkie widoki zbytu.

Blacha cynkowa, akcesoria dachowe cynkowane, wiadra do wody i t. d. fabryki p. f.  
 „Cynkownia Warszawska”  
 (Właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)  
 poleca  
 Zygmunt Nagrodzki w Wilnie ul. Zawalna Nr. 11-a  
 Przedstawicielstwo i składy fabryczne.

### O ZMIANĘ KONSTYTUCJI.

#### Prawo dekretowania ustaw.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Komisji Konstytucyjnej podajemy poniżej dalszy ciąg głosowania podczas trzeciego czytania projektu zmiany konstytucji.

Przystąpiono do art. 11, który mówi o dekretowaniu. Referent p. Chaciński w ustępie końcowym, który głosi, że rozporządzenia tracą moc, jeśli nie zostaną złożone sejmowi, w ciągu dnia 14 po najbliższym zebraniu się sejmowi, proponuje skrócić ostatnie słowa: „lub jeśli po złożeniu ich sejmowi, zostaną przez sejm uchylone”.

P. Schreiber sprzeciwia się daniu rządowi na słabo takich uprawnień i proponuje, aby osobna ustawa upoważniła Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową w zakresie ustawodawstwa państwowego, w czasie, przez tę ustawę wskazanym. Rozporządzenia te jednak nie mogłyby dotyczyć spraw przewidzianych już w treści, przyjmując w drugim czytaniu, oprócz tego zaś ordynacji wyborczej.

P. Niedziałkowski jest przeciwny dwóm kategoriom dekretowania — na podstawie konstytucji i osobnej ustawy.

Minister sprawiedliwości p. Makowski zaznacza, że chodzi o nagłe wypadki, które mogą powstać po rozwiązaniu sejmu. Jeśli rząd rozwiąże sejm, to nie może od niego żądać pełnomocnictw, bo samo rozwiązanie jest skutkiem konfliktu między rządem a sejmem. Należy więc zostawić swobodę w użytkowaniu tych przepisów i przyjąć artykuł w zaprojektowanym brzmieniu.

P. Chaciński jest za wyłączeniem z dekretów ustawodawstwa socjalnego, a gdyby na plenum ust. 1 nie uzyskał większości, godzi się na wniosek p. Schreiberna, ale bez specjalnych wyłączeń.

Po przemówieniu końcowym sprawozdawcy p. Chacińskiego przystąpiono do głosowania nad art. 11 (zmieniającym art. 44 konstytucji).

Pierwszy ustęp (o dekretowaniu w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane) został utrzymany 17 głosami. Ostatnie zdanie tego ustępu przeniesiono jednak na inne miejsce, jako ustęp trzeci artykułu.

Wnioski o dodanie w drugim ustępie jako wyłączenia z pod ustawy o pełnomocnictwie ordynacji wyborczej i ustaw socjalnych odrzucono.

Drugi ustęp (ustawa o pełnomocnictwie) przyjęto w zmienionej redakcji według wniosku p. Schreiberna. Powiedzano mianowicie: „Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i zakresie przez tę ustawę wskazanym. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany konstytucji”.

W ostatnim ustępie, gdzie mowa, że te rozporządzenia tracą moc, jeżeli nie będą złożone Sejmowi w 14 dniach po jego zebraniu się, albo jeżeli zostaną uchylone, w pierwotnym tekście było, uchylone przez Sejm. Głosowano nad poprawką, żeby zamiast tego było powiedziane „w drodze ustawodawczej”, t. zn. przez Sejm i Senat. Ta poprawka upadła, zostało więc „przez Sejm”.

#### O rozwiązaniu drugiego Sejmu.

Art. 13 w drugim czytaniu został przyjęty w redakcji p. Stronickiego, że jeśli następny Sejm będzie rozwiązany przed upływem roku po jego ukonstytuowaniu się, nie dokonawszy rewizji ustawy konstytucyjnej, to z prawa jego w tym zakresie może korzystać następny Sejm w

ciągu pierwszego roku swego istnienia.

W głosowaniu przyjęto w proponowanym brzmieniu art. 13. Następnie bez dyskusji przyjęto końcowe artykuły 14 i 15, że wykonanie ustawy powierza się prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom i że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

#### Pełnomocnictwa rządu do 30.X.1927 r.

Następnie przewodniczący stawia pod dyskusję sprawę art. 3, projektu rządowego co do nadania pełnomocnictw do końca października 1927 r.

#### Oświadczenie referenta.

Referent p. Chaciński zwraca uwagę na to, że istotnie art. 5 projektu rządowego traktuje o innej materii, przeto nie jest ustrojowym, nie zmierza do zmiany Konstytucji. Ale jeżeli rząd ze zrozumiałych powodów dla uzyskania na czasie, chce teraz aby ten artykuł był traktowany junctim ze zmianami Konstytucji, więc żeby nie przechodził formalności wnoszenia pierwszego czytania i t. d., to mówca gotów jest na to się zgodzić, ale pod warunkiem, że komisja uzna jego prawo do referowania tego wniosku ustawowego w tej formie i nie będzie na plenum kwestionowała jego prawa do referowania.

#### Projekt ministra sprawiedliwości.

Minister Makowski: Kiedy wysłuchano zarządy, że art. 5 wymaga tylko zwyczajnej liczby głosów i że jest dopiero konkluzją zmiany Konstytucji, oświadczyłem gotowość by go traktować jako osobną ustawę, ale po wysłuchaniu różnych opinii przychodzi do przekonania, że lepsza byłaby jeszcze inna droga, mianowicie zatrzymanie tej całości ustawowej, ale podzielenie jej na trzy części: 1) od art. 1 do art. 13 zmiany Konstytucji, 2) art. 5 rządowy przeszedłby jako art. 14 i zawierałby upoważnienia dla Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, 3) dalsze artykuły wykonawcze. Tytuł byłby: ustawa zmieniająca Konstytucję z 17 marca i upoważniająca Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. To usunęłoby wszystkie formalne trudności.

Co do treści tego ewentualnego art. 14, Panowie stawiali rozmaite zastrzeżenia, jedni żądali od rządu pozytywnego wskazania zakresu, w jakim Prezydent chciałby z tego prawa korzystać, drudzy poprzestawali na to, żeby rządowi nie dać pewnych określonych upoważnień. Starałem się obydwą punkty widzenia uwzględnić i określiłem zakres pełnomocnictw następująco: W celu naprawy stanu skarbowego i gospodarczego Rzplitej oraz w celu usprawnienia i uproszczenia administracji państwa, uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wprowadzenia w życie jej postanowień oraz w celu uporządkowania i ujednostajnienia stanu prawnego w państwie upoważnia się Prezydenta Rzplitej na mocy ust. 6, art. 44 Konstytucji w brzmieniu niniejszej ustawy do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową do 30 października 1927 r. (to znaczy do końca kadencji sejmu) w zakresie całego ustawodawstwa sejmowego z wyjątkiem zmian Konstytucji oraz — tu Panowie wykażą te wyjątki. Włażoneby zostało zaciąganie pożyczek państwowych, obciążanie majątku państwowego, dawanie gwarancji, natomiast kontrola nad długami nie leżałaby w zamiarze rządu.

Najważniejsze dla nas jest udzie-

### Pozjeździe białoruskim

Zjazd białoruski, zwołany z inicjatywy Tymczasowej Rady Białoruskiej przed paru tygodniami, odbił się głośniejszym echem w prasie białoruskiej obojów przeciwnych. Organy prasowe „Hromady” i Sielianskaho Sojuzu zaniepokojone powołaniem zjazdu sympylnie niezbyt wyszukaniem epitetami na organizatorów zjazdu, stwierdzając uparcie, że zjazd jest zorganizowany przez dr. Pawlukiewicza z inicjatywą władz polskich, nie mogą bowiem ci sympatycy czerwonego Mińska pogodzić się z myślą, że są w Polsce Białorusini, którzy chcą życie swe urządzić w ramach państwa polskiego, którym tak samym jak wszystkim innym drogi jest spokój, a wstrętna czerezwyczałka. Nawet najbardziej umiarkowana „Krynica” organ chadeków białoruskich zapatruje się na zjazd krytycznie i między innymi pisze:

Polityka p. Pawlukiewicza według nas jest zupełnie mylna i co zatem idzie szkodliwa dla sprawy Białoruskiej. Mając na oku ogromną większość prawosławnych wśród białorusinów, los naszego narodu opierać o Polskę nawet teoretycznie jest niemożliwością, jest to osama co budowanie domu na piasku bez odpowiedniego fundamentu. Niemożliwe jest to oparcie o Polskę i w praktyce. Polska pozostała wierna swym zaborczym dążeniom (?) które niegdyś doprowadziły nas do utraty samodzielności (białoruskiej) i które aż nado wyraźnie odegrują główną rolę obecnie.

Polska granica ustalona traktatem w Rydze, niedwuznaczna chęć przestąpienia jej aż po Dniepr, czego także domaga „Bielaruskaje Slowo” organ p. Pawlukiewicza, osadnictwo wojskowe na naszych ziemiach, dzika (?) polonizacja naszego narodu przez szkołę, kościół, a nawet i przez cerkiew, niewykonywanie odnośnie nas postanowień konstytucji — oto co mniej więcej świadczy o zaborczości Polski.

Najlepszym, najbardziej wyraznym przedstawicielem tej polskiej polityki jest ten, który najwięcej obiecał, a nic nie spełnił i nie spełni. Na imię mu Józef Piłsudski i jego zwolennicy. W ten sposób szkodliwa jest rzeczą tłumaczenie narodowi białoruskiemu o jego lepszej przyszłości z rąk Polaków. Mając przed sobą wroga znanego z wiarołomstwa niemądre robi ten, kto obcokomom jego wierzy i oddaje swoje pozycje. A tak postępuje p. Pawlukiewicz. Dlatego też zjazd p. Pawlukiewicza dodatkowego znaczenia dla narodu białoruskiego mieć nie może, bo z niewolnikiem nikt się nie liczy, zjazd ma natomiast znaczenie szkodliwe, bo pokrywa białoruskim imieniem bałamietwo polskiej w stosunku do nas polityki.

W tym duchu i stylu utrzymany jest cały artykuł. Uderzającym jest fakt, że „Krynica”, która dotychczas była jedynym piśmie białoruskim reprezentującym samodzielną myśl polityczną białoruską, podpada coraz bardziej pod wpływ p. Łuckiewicza i jego kolegów z włościańsko-tabonickiej hromady.

Wynika to wyraźnie z cytowanego artykułu, gdzie aczkolwiek w formie nieco kulturalniejszej te same zarzuty „polonizacji”, zaborcze dążenia, nie poparte żadnym materiałem faktycznym. Tę zmianę nastrojów „Krynicy” czy aby nie zawdzięczać należy zbliżeniu na terenie Komitetu narodowego?

lenie pełnomocnictw i ich termin. Przy nowym sejmie stalibyśmy wobec nowej sytuacji politycznej, dlatego termin jest do 30.X.1927. Rząd pracowałby do tego czasu pod kontrolą obecnego Sejmu i nie usuwałby się z pod niego.

### 15 wyroków śmierci na spiskowców

SMYRNA, 14 VII. Pat. Trybunał niepodległości republiki ogłosił wyrok w sprawie spisku na życie Mustafa-Kemaia-Paszy. Na karę śmierci skazano 15 osób, w tem 6 czynnych posłów, a 2 byłych posłów. Wykonanie wyroku przez powieszenie nastąpiło dzisiaj w nocy. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Należy zaznaczyć, że według konstytucji tureckiej prezydent republiki nie ma prawa łaski, posiada je natomiast Zgromadzenie Narodowe, które jednak obecnie z powodu tarć nie obraduje.

### „Urlop” generała Gajdy.

PRAGA 14 VII. PAT. Ministerstwo obrony narodowej ogłasza komunikat oficjalny, stwierdzający z informacjami w sprawie urlopu gen. Gajdy, iż urlop ten udzielony został generałowi w tym celu, aby, można było ściśle poufnie i bez przeszkody dla sprawy zbadać zarzuty jakie postawiono gen. Gajdzie. Informacje prasowe, pochodzące ze źródeł prywatnych, głosi dalej komunikat, mogą jedynie utrudnić bezstronne rozpatrzenie faktów.

### Birk oskarża estoński sztab generalny.

Z Rewla donoszą: W liście opublikowanym w Izwestjach moskiewskich estoński sztab generalny, stwierdzając, że nie zamierza powrócić do Estonii ponieważ posiada informacje, jakoby estoński sztab generalny polecił agentom swoim dokonać zamachu na jego życie.

Pozatem Birk zaznacza w swoim obszernym liście, że powodem dymisji jego był zaproponowany przez Sowietów pakt o nieagresji, którego rząd estoński nie chciał nawet rozpatrzyć.

Zaslanawiając się nad powodem ukazania się listu Birka w prasie sowieckiej, obok którego wydrukowany został również tekst podania o dymisji, prasa estońska przypuszcza, że albo Birk napisał ten list nie z własnej woli, lecz pod dyktando agentów G. P. U. którzy zatrzymują go w Rosji, albo Birk, który ostatnimi czasy skarżył się na silny rozstrój nerwowy, dostał pomieszania zmysłów, albo też naprawdę przeszedł na stronę Sowietów.

### Walki w okolicach Dobrudży.

BUKARESZT, 14 VII. PAT. Bandy komitady przekraczają w dalszym ciągu granic Dobrudży. Walki odbywały się na rumuńskim terytorjum. Po stronie rumuńskiej jest wielu zabitych i rannych. Wiadomość o rzekomym napadzie rumuńskiej straży celnej na posterunek w Bułgarii jest obecnie przedmiotem dochodzenia.

### Szmulgiel spirytualistów niepokoi St. Zj.

LONDYN, 14 VII. PAT. Przybyła tu delegacja rządu Stanów Zjednoczonych dla pertraktacji z rządem brytyjskim w sprawie ustalenia zarządzeń, które ten ostatni gotów byłby wydać dla dopomożenia Stanom Zjednoczonym w walce ze szmulgiem spirytualjami. Pertraktacje rozpoczną się jutro w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

### Śluzimienie strajku w New-Yorku.

NOWY-YORK, 14 VII. PAT. Wczoraj w południe zakończył się termin do którego strajkujący funkcjonariusze kolei podziemnej mogli wrócić do pracy, nie narazając się na utratę praw starszeństwa. 688 pracowników, którzy odrzucili propozycję zarządu kolei zostało zwolnionych. Straty wyrządzone przez strajk obliczają na 240 tysięcy dolarów.

### Gdańsk nie jest bazą wojenną Francji.

#### Oświadczenie p. von Hammela.

GDĄŃSK 14 VII. PAT. Wobec pogłosek o rzekomym utworzeniu w Gdańsku podstawy wojennej dla francuskiej marynarki wojennej i o rokowań między Paul-Boncourem i wysokim komisarzem Ligi Narodów prof. van Hammelem, podczas których ten ostatni miał w tej sprawie zająć przychylnie stanowisko, współpracownik „Danziger Ztg.” zwrócił się do Wysokiego Komisarza van Hammela z prośbą o udzielenie wyjaśnień.

Prof. van Hamel zaznaczył co następuje: O ile wchodzi w rachubę osoba wysokiego komisarza wszystko co się mówi o Gdańsku, jako podstawie wojennej jest czemzym wymysłem. Konstytucja gdańska postanawia wyraźnie w artykule piątym, że bez uprzedniej zgody Ligi Narodów w każdym poszczególnym wypadku wolne miasto Gdańsk nie może służyć, jako podstawa wojenna, lądowa lub morska. Podczas wizyty p. Paul-Boncoura u Wysokiego Komisarza nie mówiono, ani o powyższych sprawach, ani też o innych kwestiach wojskowych. Przestrzegając będą ściśle Konstytucji gdańskiej co jest moim obowiązkiem.

### Upały w Hiszpanji.

MADRYT, 14.VII. PAT. Temperatura doszła do 34 stopni Celsjusza w cieniu.

### 22 tysiące metrów drzewa w płomieniach.

#### Pożar tartaku w Smolarach.

POZNAŃ, 14 VII. PAT. Wczoraj o godz. 1 ej w południe w tartaku Smolarach wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Na miejsce katastrofy przybyło kilka oddziałów straży ogniowej z okolicznych miejscowości. Przyczyną pożaru dotychczas nie ustalono. Spłonęło 22 tysiące metrów sześciennych drzewa nie obrobionego i około 5 tysięcy metrów sześć przetartego drzewa i desek. Pastwą płomieni padło również całe urządzenie tartaku, który był ubezpieczony. Szkody wynoszą około 8 milionów zł.

### Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się narezcie posiedzenie Rady Miejskiej, na którym zauważać było można bardzo małą ilość radnych. Powody nieprzebycia wszystkich radnych, jak to bywa dość często, są chyba już całemu Wilnu znane. Na posiedzeniu tem rozpatrywano komunikat w sprawie zakupu akcji Banku Komunalnego w związku z pożyczką z tegoż Banku na renowację elektrowni miejskiej. W sprawie tej Rada Miejska uchwaliła po nad 5 akcy, które Magistrat już posiada, zakupić jeszcze 75 akcy w cenie nominalnej po 100 zł. w celach osiągnięcia dalszej pożyczki w kwocie 150.000 zł. Następnie uchwalono wniosek przedłożenia terminu pobierania opłat podatkowych za energię elektryczną, po 10 gr. za kilowat godzinę, na dalsze 3 miesiące, począwszy od sierpnia r. b. Sumy te będą zużyte jedynie na pomoc dotrzną, czyli dożywianie bezrobotnych m. Wilna.

Z kolei przystąpiono do omówienia referatu w sprawie przeniesienia kredytów z jednych działów budżetu 1926 r. do drugich, a mianowicie: 1) na wynagrodzenie czasowych pracowników miejskich, wynajętych przez Magistrat, zapotrzebowano sumę 40.000 złotych; 2) na pokrycie kosztów przy doręczaniu osobom wojskowym dokumentów i t. p., które to prace powierzone zostały Magistratowi ostatniem rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej 2000 zł; 3) na bezpłatne obiady dla bezrobotnych m. Wilna na dalsze 3 miesiące zapotrzebowano — 105.000 zł.; 4) na dorazną pomoc lekarską dla bezrobotnych m. Wilna, na przeciąg 3 miesięcy zapotrzebowano kredyt w sumie 7.000 zł.; 5) na zwalczanie epidemji, z powodu nie wystarczającej dotąd wysygnowanej sumy 1.500 zł. zapotrzebowano dalsze 1.500 zł.; 6) na wydatki związane z konkursem na budowę kiosków w Wilnie — 1.000 zł.; 7) wobec wyższości dolara w ostatnim czasie na renowację elektrowni miejskiej zapotrzebowaną została dodatkowa kwota w sumie 31.000 zł.; 8) na przeprowadzenie pewnego remontu przy wodociągach miejskich — 15.000 zł.; 9) na wydatki gospodarce i biurowe, połączone z robotami kanalizacyjnymi — 340 zł.; 10) na skanalizowanie ul. 6-to Jęnkowskiej — 15.000 zł., suma ta przeniesioną została z pozycji przeznaczonych na budowę tury wocigawej przez Zielony most i część ul. Kalwaryjskiej, 11) na tabor asenizacyjny m. Wilna dodatkowo — 200 zł. i 12) na remont gmachu pracowni doświadczalnej przy ul. Zawalnej Nr. 5, gdzie się dotąd mieścił zakład „Kropla mleka” — 11.500 zł.

W sprawie kredytu na spłatę odszkodowania b. dzierżawcy przedwojennemu folw. Mała Leoniszki. Józefowi Pawłowiczowi, z tytułu wyroku sądowego, uchwalono wysygnować sumę 10.000 zł. Również uchwalono spłatę odszkodowania rodzinie zmarłego Konstantego Lubina, b. pracownika Magistratu z tytułu wyroku sądowego, w sumie 2.154 zł. W końcu wybrano przez akłamację zastępcę członka kolegium wodnoprawnego, przy urzędzie Komisarza Rządu w osobie p. Makowskiego. Na tem posiedzenie zakończono. (x)

## Odrożono

Nowy, nadwycieczny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernej potencji się. Zająć wszędzie.

W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

### Fundacja Żemtosławska.

II

Objekt darowizny stanowi klucz Żemtosławski obejmujący samo fundum czyli majątek Żemtosław oraz dwa folwarki, które też śmiało majątkami zwać można: Hutę i Zalesie. Na łącznym obszarze, okrągłą cyfrą, 2100 dziesięcin znajdujemy 900 dziesięcin użytków rolnych tudzież 1200 dziesięcin starego, wysoko-wartościowego lasu.

Dalej przekazała margrabina Umiasłowska uniwersytetowi wileńskiemu należną jej od skarbu Rzeczypospolitej sumy za wzięte pod osadnictwo wojskowe dwa majątki w Nowogródzkiem (Koszelew i Puzenie-wice) o łącznym obszarze plus-minus 1500 dziesięcin użytków rolnych.

Nie koniec na tem. Margrabina Umiasłowska zobowiązała się wypłacać uniwersytetowi wileńskiemu na cele fundacji tudzież na organizację objętych fundacją zakładów naukowych — w gotowiznę — czwartą część sum uzyskiwaną przez nią z parcelacji innych dóbr oraz z eksploatacji lasów. Ile taka czwarta część wyniesie może? Da o tem wyobrażenie jeśli powiemy, że margrabina Umiasłowska, po wyzbyciu się na rzecz uniwersytetu klucza Żemtosławskiego posiada jeszcze obecnie około 9000 hektarów lasu tudzież z jakich 4000 hektarów użytków rolnych. Parcelowanie i sprzedawanie idzie oczywiście nie w błyskawicznym tem-

pie lecz już z owej czwartej części wpłynęło do kasy uniwersytetu z dziesięć wcale poważnych wpłat i nie trudno sobie wyobrazić, jaki dochód ma uniwersytet z tego źródła zapewniony na czas dłuższy.

Jakiż, spytajmy teraz, cel przyswieceła fundatorce działającej ściśle w duchu zamierzeń nieboszczyka hrabiego Władysława?

Na gruncie wileńskim, wciąż jeszcze niemogącym się wyżyć niektórych cech głębokiej parafjan-szczyzny, ukuto z zawiści ludzkiej a głównie z lekkomyślnej pasji plotkowania, puszczona bezmyślnie w obieg legenda, że margrabina Umiasłowska pośpieszyła podarować uniwersytetowi wileńskiemu Żemtosław... unikając przymusowego onego parcelacji, inne-mi słowy odebrała go właścicielce na rzecz np. reformy rolnej i t. p. Nie warto tużina słów tracić dla zbijania takiego nonsensu — chyba zważywszy na łepość niektórych umysłów jakże-bu? Gdzieś logika? Boję się aby mi czapki nie zdarto z głowy i... darowuję ją dobrowolnie Piotrowi lub Pawłowi? Osobliwy zaiste sposób... zatrzymaniu czapki przy sobie! A loż przeciw margrabina Umiasłowska tak lub owak nie ma dziś Żemtosława. Nikt, że przytomny nie „ratuje” czego — rzucając go w wodę.

W najmniejszej mierze nie miała p. Umiasłowska zamiaru «ratować» dla siebie Żemtosława w ten lub ów sposób, tembardziej podarowując go uniwersytetowi. Zamiar i cel miała ściśle określony i zapisany przeciw jasno i dobitnie w akcie darowizny.

Przyswieceła jej myśl, założenia w Żemtosławiu szkoły średniej na wzór istniejących np. w Anglii lub w Szwajcarii i t. zw. Icców, z których by uczniowie (względnie i uczenie) wychodzili od razu do warsztatów pracy praktycznej i zarobkowej, nie potrzebując jeszcze przedostawać się — nieraz jakże mozolnie! — przez uniwersyteckie studia do upragnionego atestatu. Szkoła taka zarazem powinna być nie tylko kształcąca i wychowująca, lecz zarazem ugruntuować (lub ratować) zdrowie uczącej się młodzieży dając jej możność jaknajbliższego przeplatania lekcji przebywaniem na świeżym, dobrym, niemal leczniczym powietrzu, poświęcając możliwie wiele czasu ćwiczeniom cielesnym. Dlatego — na co p. Umiasłowska zawsze wielki nacisk kładła — musiałaby szkoła Żemtosławska być internatem.

A cóż to za wprost idealne miejsce dla takiego internatu, ów Żemtosław! Cały dwór leży jak w parku. A pomimo to kompleks budowli gospodarskich, wraz z okazałą — pustką obecnie stojącą — gorzelnią, tworzy samodzielne ugrupowanie, w arcypraktycznym oddaleniu od pałacu i obu potrzebnych oficyj po obu jego stronach.

Owóż — zadrzewienia w samym dworze co niemiarą. A park łączy się niemal bezpośrednio z otaczającymi dwór doloką głębokimi, rozległymi lasami sosnowymi. Tuż zaś i rzeka, wiojąca się łakami o staj kilka od pałacu. Spacerów wbród. [Nie szukać piękniejszego po zagranicznych kurortach] jak spacer przez most na Gawji, sosnowymi zagajnikami, wzgó-

rzem ponad łakami z byszczącą wstęgą rzeki, drogą wiodącą do Hołynki. Oczu nie oderwać od krajobrazu, od tej panoramy... A z za łak od ściany sosnowych borów tak i ciągnie, prosto w płucza, balsamiczne, nazywcowane powietrze.

Nad Gajwą — gdzie i psrąg srebrnym skrzemem w słońcu byśnie — przelicznie rosną czarne olchy, byszcząc ciemną swoją zielenią na szmaragdowym tle łaki... Tu i tan zboża. Tu i nieprzerwane płaszą świergoty. Tu i przy drodze siedzi przysadzisty borowik czekając aż go rychło rydz smakowity zlużuje. A ile wszędzie malin leśnych, czernie, poziomekt... Wszystkiego pełno — „czem chata wiejska bogata”. Taka jeszcze „chata”.

Długa potoczyła się na ten temat rozmowa. — Pokażę teraz panu — mówiła mi pani margrabina czyniąc mi uprzejmie honory swego byłego państwa, nad którym do dziś dnia, jak się to mówi, duszę roni i które nie przestało być dla niej istną skarbnicą wspomnień, umiłowaniem najdroższem i źródłem niewyczerpanych trosk i planów — pokażę panu miejsce jak stworzone dla szkoły... dla owego zakładu, o którym mówił mi pan.

— Jaki? Jeszcze jedna budowla? Nie wątpiłem znów monumentalna? — A tak, a tak!... Piękniejszy przecież honory swego byłego państwa, nad którym do dziś dnia, jak się to mówi, duszę roni i które nie przestało być dla niej istną skarbnicą wspomnień, umiłowaniem najdroższem i źródłem niewyczerpanych trosk i planów — pokażę panu miejsce jak stworzone dla szkoły... dla owego zakładu, o którym mówił mi pan.

A ja bym sama takie wyprzedała sale wykładowe w pałacu.

— W pałacu? — A co pan myśli? Poco mnie samotnej kobiecie taki pałac dwupiętrowy?

— Pani margrabina — pozwoletem sobie przerwać — wymówiła sobie dozwycio?

— Tak. Obejmuje ono jedynie teren ściśle pałacowy, z samym pałacem i obiema oficynami. Mam też wymówione sobie ekscypcje z ziemiopłodów, ot, pojmuje pan. ko-nie trzymam w mieście, służby sporo, której przeciw nie oddać... Chcę jednak moje dozwycio przystosować do tego, co uniwersytet zrobi w Żemtosławiu.

— Długa potoczyła się na ten temat rozmowa.

Rzeczy zaś stoją tak: — Wojna dała się srodcie we znaki Żemtosławowi. Z wewnętrznej świetności pałacu nie zostało ani śladu. Rozgrabiono dosłownie wszystko. Przez trzy lata wojsko niemieckie stało załoga w całokształku i — oszczędzało o tyle o ile dobytek dla własnej wygody. Przyszli atoli bolszewicy... Przyszło przechodzenie Żemtosława z rąk do rąk... Poginęły bezcenne zabytki, jeszcze ze zbiorów Alberta Umiasłowskiego, obrócono w perzynę bezcenną bibliotekę... wszystko... wszystko... Śladu niema parterów kwiatowych... wiele drzew w parku wycięto... Z róż przepszanych, rosnących dokola pałacu, został dosłownie, cudem ocalony, krzak jednolity, jedyny. Zakwitł właśnie na to i na jeszcze jakich kilkadziesiąt... przyjazd dawnej swojej pani... tuż

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHDNICH

### Projekt b. ministra p. Hipolita Gliwica.

Ministerstwami gospodarczymi przyjęto nazywać te, które zajmują się różnymi stronami życia ekonomicznego. W miarę rozwoju ingerencji państwa w życie gospodarcze, rosła i ilość zajmujących się nim resortów, aż doszła przed wojną do cyfry sześciu (skarb, przemysł i handel, rolnictwo, kolje, poczty i telegrafy, roboty publiczne). Wojna zrobiła jeszcze dwa nowe: pracy i aprowizacji, zaś w Polsce w dodatku i trzeci: reform rolnych.

Równoległe do tego rósł fiskalizm i reglamentacja, które są przeobrażeniem koniecznego skądinąd wglądu państwa w stosunki gospodarcze.

Fiskalizm doprowadził do tego, że ze skarbowości uczyniono jakiś cel sam w sobie, zapominając, że jest ona jedynie tylko środkiem pomocniczym do osiągnięcia rozwoju, który to rozwój jest dopiero właściwym celem. Reglamentację doprowadzono do takiego absurdu, że przez wszystkie krępujące przepisy zahamowano niemal zupełnie całe życie gospodarcze.

Przeciw takiemu fiskalizmowi i reglamentacji budzi się dziś wszędzie reakcja. Wyraża się ona między innymi w tendencji do zmniejszania ilości ministerstw, zajmujących się sprawami gospodarczymi. Te ostatnie dosięgły liczby nierzadko aż dziewięciu, jak u nas w Polsce. Obecnie istnieje tendencja skasowania ich zupełnie w postaci samodzielnych urzędów, stworzenia natomiast jednego tylko ministerstwa gospodarstwa krajowego, w którym koncentrowałby się całokształt pieczy państwa nad stosunkami ekonomicznymi kraju. Dzielono by się ono na pięć tylko głównych departamentów, pomyślanych na podstawie zupełnie nowego przegrupowania funkcji resortowych i wprowadzenia kilku całkiem nowych, jak np. polityki taryfowej, lub obrotu pieniężnego.

Okazuje się bowiem, że podział życia gospodarczego na drobne kłateczki administracyjne daje fatalne rezultaty praktyczne, komplikując wszętko do niemożliwości, utrudniając samokierowanie życiem ekonomicznym kraju i uniemożliwiając poniesienie odpowiedzialności i podejmowanie decyzji. Tak np. u nas sprawy leśne podlegały aż... siedmiu ministerstwom naraz i najbardziej wyrobieni biurokraci gubili się w tym labiryncie.

W wielu państwach już istniejąca zaczął takiemu ministerstwa gospodarstwa krajowego. Mają go Włochy, Niemcy, Grecja i Japonia a Belgia go u siebie wprowadza.

Nie jest to jednak rzecz ani prosta, ani łatwa i wydaje się, że dla sporządzenia całego planu najlepiej będzie, gdy się do tego powoła już u nas istniejący komitet ekonomiczny — jak to proponuje b. min. Hipolit Gliwicz, pod dwoma wszakże warunkami: że komitet ten przeniesiony zostanie z ministerstwa skarbu do prezydium rady ministrów i dopełniony będzie specjalistami, powołanymi z poza biurokracji.

### O sanacji złotego.

W Banku Polskim należy zanotować znaczny wzrost zapasu walut, jednocześnie Bank Polski zatrzymał dolara na wysokości 9.20. W związku z tem wiceprezes Banku P. p. Feliks Młynarski udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył,

— Bo widzi pan—mówiła mi w trakcie kilkowiekowej przejażdżki po przelicznych ziemstwach lasach sosnowych (co za masztawa smutkość drzew, co za złoty blask górnych pni pod zachodzące słońce!)—widzi pan, do internatu, myślę ja sobie często, zapisywałyby się dzieci, które nigdy, nigdy nie znaly, co to własny dom, co to rodzinny zakątek. A to trzeba mieć we wspomnieniach! To jak ten miod, co kładzie pszczoła w ul na zimę i z którego żyje, gdy jej najcięższe... Otóż tak bym chciała, tak bym gorąco pragnęła aby dla takiego np. bezdomnego chłopca, co przejdzie tu szkołę, był Ziemostaw na całe życie tak sioną rodziną, ku której będą potem Ignęły najserdeczniejsze jego wspomnienia... Co pan myśli? Wszakże to potrzebne? Bez tego żyć dusza ludzka nie może? Prawda?

Co miałem odpowiedzieć? Mnie samemu w oczach stały te lasy przepiękne i te drogi między zbożami i te łaki nadzreżne pełne swobodnego, wesołego gwaru młodzieży *oderwanej od zadachu miejskiego*, spędzającej tu najmlsze, najdroższe lata życia... Co za przestwór! Co za odprężenie się wszystkich funkcji organizmnych i duchowych! Jaki niezmierny rezerwuar zdrowia i radości życia!

Jechaliśmy czas jakiś w milczeniu. Pierwsza przetrwała je margrabina wymówiwszy cicho, jakby do siebie. — Pierwszy dopiero zainteresował się rektor Zdziechowski...

— Wyobrażam sobie—wtrącił mi — jak takiego projektu, z takimi w-

ze z pewnością jest jeszcze obecnie o-  
tworzyć karty, ale Bank Polski wie co  
robi. Bank uprawia pewną politykę i  
gdy nadejdzie odpowiednia chwila  
wyjaśnimy to społeczeństwu. Bank  
Polski nie chce dopuścić, aby ulica  
lub czarna giełda dyktowała Bankowi  
politykę i tem się tłumaczy, że pod-  
czas ostatniego spadku dolara Bank  
Polski płacił wyższe kursy niż czarna  
giełda. Uważamy, że dla polityki wa-  
lutowej państwa, a nawet dla życia  
gospodarczego orsz dla normalnego  
handlu jest znacznie lepiej, gdy kurs  
złotego kroczy w pewnym kierunku  
słownie bez gwałtownych skoków  
w górę lub w dół. Bank Polski nie  
może się wdawać w chwilowe spe-  
kulacje, nawet na rzecz złotego, gdy  
nie ma pewności, że pod dwóch dniach  
nie będzie mógł opanować kursu,  
który znacznie już się chwiał.

Na pytanie, jakie są przyczyny  
ostatniej zwłoki złotego na giełdzie  
gdańskiej i berlińskiej odpowiedział  
p. Młynarski, że zwłoka ta nie miała  
żadnych umotywowanych fundamen-  
talnych podstaw.

Należy się w tem dopatrywać  
motywów połączonych ze strajkiem  
węglowym w Anglii. Jest bardzo  
możliwe, że importy angielskie  
węgla polskiego chcieli pokryć w  
Berlinie swe zobowiązania w złotych.  
Zagranicą jest obecnie jednak bardzo  
mało złotych. Wystarczy obecnie, aby  
takie środowisko jak Berlin zażądało  
miliona złotych, a kurs złotego pój-  
dzie w górę. Banki niemieckie otrzy-  
mują obecnie efektywne złote prawie  
wyłącznie od robotników górnoślą-  
skich, którzy pracują po polskiej  
stronie a mieszkają za kordonem.  
Nie może tego jednak być wiele. W  
ten sposób zwykłym rezultatem straj-  
ku angielskiego mogło być wywoła-  
nie u nas panicznej spekulacji. Bank  
Polski musiał liczyć się z rzeczywisto-  
ścią.

Na pytanie, czy Bank Polski za-  
mierza stabilizować złotego na po-  
ziomie 10 czy 9.20 za dolara, oświad-  
czył p. Młynarski, że ani Bank Polski,  
ani rząd nie mają jeszcze konkretnych  
projektów w tej dziedzinie. Trudno  
jest przewidzieć, przy jakim  
kursie rząd zechce utrzymać złotego  
w stosunku do dolara. Będzie to za-  
leżało od szeregu doniosłych czyn-  
ników gospodarczych. Będziemy  
musieli przygotować się do ciężkiej i  
odpowiedzialnej kampanji, oraz na-  
gromadzić należyte zapasy materiału  
interwencyjnego i środków na długie  
miesiące, aby osiągnąć zwycięsko za-  
mierzony cel.

P. Młynarski nie wierzy, aby wy-  
soki kurs złotego był przeszkodą dla  
naszego eksportu. Podkreśla on, że  
eksport nie jest jedyną przyczyną,  
która skłoniła do tymczasowej stabi-  
lizacji złotego na poziomie 9.20.

### 10 procentowy nadzwyczajny dodatek do podatków.

W celu uzupełnienia prowizorium  
budżetowego na czas od 1 lipca do  
30 września r. b. poczynając od 10  
b. m. do dnia 30 września pobierany  
będzie nadzwyczajny dodatek w wy-  
sokości 10 proc. do podatków bez-  
pośrednich z wyjątkiem dochodowe-  
go—do podatków pośrednich, opłat  
stemplowych uiszczanych w gotówce  
z wyjątkiem podatku emisyjnego —  
oraz do podatków spadkowego i od  
darowizn, których ustawowe terminy  
płatności przypadają w powyższym  
okresie.

Oznaczony w ustępie powyższym  
dodatek nie będzie doliczany do po-  
datku najtkowego, od lokali i pla-

ców niezabudowanych, daniny laso-  
wej i opłat celnych.

Nadzwyczajny ten 10 proc. doda-  
tek pobierany będzie również poczy-  
nając od 1 września r. b. do 31  
grudnia r. b. do wszystkich zalego-  
ści wymienionych wyżej danin,  
wplacanych lub ściąganych przymu-  
sowo w tym okresie.

Z dniem 15 b. m. podwyższa się  
też o 10 proc. nominalnej wartości  
cenę sprzedażną urzędowych blankie-  
tów wekslowych, znaczków stemplo-  
wych. Wyjątek stanowią znaczki  
stemplowe wartości 5 gr.

Obliczanie i pobór 10 proc. nad-  
zwyczajnego dodatku do opłat stem-  
płowych, uiszczanych w gotówce za  
pośrednictwem notariuszy jest obow-  
wiązkiem tych ostatnich. Notariusze  
i instytucje, które na mocy przepisów  
obowiązujących względnie wydanych  
zezwoleń mają prawo periodycznego  
wplacania pobranej lub należnej opła-  
ty stemplowej, muszą w rejestrach  
swoich uwidoczniać osobno opłatę  
stemplową, a osobno kwotę przypa-  
dającego dodatku.

Rozporządzenie te wchodzi w ży-  
cie 15 lipca r. b.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— (i) W sprawie eksportu  
mięsa do Anglii. Ministerstwo R. i  
D. P. powiadomiło urząd wojewódzki,  
że rząd Anglii zaprowadził pewne  
zmiany dotyczące zakazu wwozu  
mięsa do W. Brytanji.

Obecnie wydawane są przez mi-

nisterstwo rolnictwa i rybołówstwa spe-  
cjalne zezwolenia na wywóz kiszek do  
wyrobu kiełbas, szczeni, włośia  
krowiego i koziego

Szczegółowe informacje zaintere-  
sowani eksporterzy otrzymać mogą  
w wydziale weterynarii urzędu wojew-  
ódzkiego.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

15 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolar	9,15	9,17	9,13
Holandja	370,30	371,22	369,33
London	44,85	44,83	44,94
Nowy-York	9,20	9,22	9,18
Paryż	23,93	23,98	23,87
Praga	27,30	27,37	27,23
Szwajcaria	178,60	178,64	178,10
Wiedeń	130,37	130,70	130,04
Włochy	31,81	31,89	31,73
Belgia	22,05	22,10	22,00
Stokholm	247,15	247,77	246,53

Papierły wartościowe

Pożyczka dolarowa 65.50 (w złotych 602,60)	148,00	—
5 pr. pożyczk. konw.	40,00	41,10
1 pr. pożyczk. konw.	—	—
—proc. listy zast.	—	—
ziemskie przedw.	1,960	2,925

— (o) Sprawy obywatelstwa.  
Ostatnio został wydany okólnik Min.  
Spr. Wewnętrznych, który domaga  
się od województw likwidacji spraw  
obywatelstwa do 31 grudnia rb.

Zgodnie z okólnikiem należy przy-  
znać prawo obywatelstwa tym oso-  
bom, które urodziły się na obszarze  
Rzeczypospolitej, choćby nie były  
wpisane do ksiąg stałej ludności na  
kresach, lub też nie należały do lu-  
dności stałej Państwa Polskiego, gdyż  
rodzice ich przypisani byli do ksiąg  
ludności państwa rosyjskiego.

Do drugiej kategorii należą osoby  
które mieszkaly przed wojną na ob-  
szarze Polski, aczkolwiek wpisane są  
do ksiąg w miejscowościach położo-  
nych na obszarze państwa rosyjskie-  
go, oraz osoby repatriowane do  
Polski.

Okólnik również uchwała, by w  
tych miastach i miasteczkach, gdzie  
księgi ludności zostały spalane albo  
zniszczone, względnie wywiezione do  
Rosji, stworzone zostały komisje oby-  
watelskie, których zadaniem będzie  
kwalifikowanie uprawnień do uzy-  
skania polskiego obywatelstwa.

— (x) 3 cta rata pensji dla  
kawalerów orderu „Virtuti Militari”.  
Urząd Izby Skarbowej w Wilnie  
otrzymał w tych dniach z mini-  
sterstwa skarbu polecenie sporządze-  
nia list, w celu wypłacenia 3 ciej ra-  
ty pensji dla kawalerów orderu  
„Virtuti Militari”. Wypłata ta będzie  
uskuteczniwą z dniem 1-go sierpnia  
rb., czwarta rata zaś wypłacena zo-  
stanie w dniu 1-go października rb.  
Zaznaczyć należy iż min. spraw wojs-  
kowych zwróciło się do min. skarbu  
z memorjałem o wypłacie w naj-  
bliższym czasie wszystkim kawalerom  
tegoż orderu również zaległej pensji  
za lata ubiegłe t. j. od r. 1920 do  
1924 r.

— (i) O nowe targowisko w  
W. Sołecznikach. Ludność Wielkich  
Sołecznik zwróciła się do Wojewody  
Wileńskiego z prośbą o zezwolenie  
na uruchomienie stałych tygodniowych  
targów w W. Sołecznikach.

Petenci otrzymali zapewnienie, że  
po zalatwieniu formalności z wydzia-  
łem powiatowym sprawa ta zostanie  
zalatwiona przychylnie.

— (t) Sanitarne zarządzenia  
Komisarjatu Rządu. Komisarjat  
Rządu polecił organom policyjnym  
zwracać baczną uwagę na konieczność  
przestrzegania przepisów sanitarnych  
dotyczących sprzedaży: nabiału, owo-  
ców, napoi i mięsa. W związku z  
tem w dniu wczorajszym przeprowa-  
dzono inspekcje szeregu jatek. W  
wyniku tych inspekcji zabrakowało  
w niektórych jatek mięso — jako  
nieświeże.

— (x) Nowy dyrektor biało-  
ruskiego gimnazjum w Wilnie.  
Kuratorjum wileńskiego okręgu szkol-

Dnia 15 lipca, dzień Imienin zgasłego dn. 3-go kwietnia 1926 roku nicodżałowanej pamięci s p.

### HENRYKA NIEMOJEWSKIEGO

magistra farmacji, chemika fizjologa, wynalazcy „Cholekinazy”

zwraca myśl i wspomnienia ku temu człowiekowi niezwyklej miary i niezwykłych zasług, o przejasnej anielskiej duszy, —

człowiekowi, który żyłce swe poświęcił, by nieść bliżnim ukojenie w ich doznanych, wzykch cierpieniach fizycznych.

Pamięć o s. p. Henryku Niemojewskim żyć będzie wiecznie wśród tych, tak bardzo licznych przywódców przez  
Niego żyć, — cierpiących, i wśród tysięcy tych, którzy z owoców Jego światłego rozumu i wielkiej nauki czerpać będą  
w przyszłości ukojenie w swych bolejących niedomaganiach.

W zmarłym stał się społeczeństwo jednego z najświetlejszych i najważniejszych synów, człowieka nieposzlakowa-  
nego umysłu i serca, o którym pamięć nazawsze między nami pozostanie.

Cześć Jego przeznaczej, niezatartej pamięci.

Przyjaciele i wdzięczni pacjenci.

sz. †.

### Celina z Połoskich Świętorzecka

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 10 Lipca r. b. w wieku  
lat 57, pochowana w m. Bielejki

O czem zawiadamiają pogrzebeni w smutku  
syn, brat i siostra.

### Panu Marjanowi Karolowi Hr. O'ROURKE

Z powodu śmierci

### ś. p. ŻONY Jego

szczerze współczucie wyraża

Eljasz Hurwicz

# KRONIKA

Wsch. st. og. 3 m. 27  
Zach. st. o g. 19 m. 54

— (x) Przymusowy wycier ko-  
minów. Działając na mocy uchwały  
Magistratu z 9.VI rb. powziętej na  
skutek wyjaśnienia wileńskiego urzę-  
du Wojewódzkiego, oraz na zasadzie  
art. 209 Ust. Budowlanej i przepisów  
przeciwpożarowych wydanych przez  
Radę Miejską, Komenda Straży Og-  
niowej w Wilnie dokonała w ostat-  
nim tygodniu przymusowych wycie-  
row kominów, a mianowicie: przy  
ul. Belinej w 20 domach, Mostowej  
w 12 domach, Zygmuntońskiej w 5  
domach, przy placu Napoleona w 3  
domach, przy ul. Ponarskiej w 1 do-  
mu, przy ul. Piłsudskiego w 5 do-  
mach i przy Archaniekiej w 2 do-  
mach. Wycier kominów dokonywany  
jest na rachunek właścicieli domów.

— (t) Posterunek wodny p. p.  
objął i Werki. Wobec coraz to czę-  
ściej zdarzających się wypadków  
wpadnięcia do wody z pasażerami  
statków kursujących na przestrzeni  
Wilno—Werki, oraz z kąpiącymi się,  
podpływającymi pod koła statków,  
Komenda miasta po porozumieniu się  
z komendą pow. Wileńsko-trockiego  
wydała zarządzenie, aby posterunek  
wodny policji objął płeć i nad przy-  
stanią w Werkach. W celach zagwa-  
rantowania bezpieczeństwa publicz-  
ności zabroniono przeladowywać  
statki, zwłaszcza „Pana Tadeusza”,  
którego pokład górny nie może mie-  
ścić większej ilości jadących.

— (x) Powrót wiceprezydenta  
m. Wilna z Warszawy. W dniu  
wczorajszym wiceprezydent m. Wil-  
na p. Łokuciewski powrócił z War-  
szawy, gdzie brał udział w posiedze-  
niu Rady Polsk. Dyr. Wzaj. Ubezpie-  
czeń. W związku ze swym pobylem  
p. wiceprezydent uzyskał od dyrekcji  
kwotę 9.000 zł. dla instytucji dobro-  
czynnych m. Wilna.

— (x) Otwarcie ruchu kolejo-  
wego na pogranicznej stacji  
Raczki. Na dzień 25 sierpnia rb.  
wyznaczona została w Królewcu kon-  
ferencja tamtejszej dyrekcji kolejowej  
z przedstawicielami wil. dyr. PKP. W  
sprawie ruchu kolejowego (osobowe-  
go i towarowego) przez polską sta-  
cję pograniczną Raczki. Konferencja  
ta będzie uzupełnieniem ostatnio za-  
wartej konwencji kolejowej między  
Polską a Niemcami.

— (x) Staby ruch kolejowy  
z Sowietami. Jak wiadomo ostatnio  
zawarta została konwencja kolejowa  
między Polską, a Sowietami, co do  
ruchu kolejowego przez pograniczne  
stacje Mikaszewicz i Zahacie, lecz  
niestety dotąd na wspomnianych sta-  
cjach ruch kolejowy stoi zupełnie na  
martwym punkcie. Powyższe tłum-  
czy się tem, że przemysł sowiecki  
niema nic do eksportowania; zaś Pol-  
ska odwrotnie nie udziela Sowietom  
towarów na kredyt, z powodu czego  
też żądń tranzakcji przez pomienio-  
ne stacje się nie odbywają.

— (x) Wzmożenie ruchu to-  
warowego w dyr. PKP. Wilno.  
W stosunku do ubiegłego miesiąca  
ruch towarowy na kolejach wil. dyr.  
PKP. w miesiącu bieżącym znacznie  
się powiększył, a mianowicie w maju  
i czerwcu rb. ładowano dziennie w  
Wilnie najwyżej do 550 wagonów,  
obecnie zaś ładuje się codziennie  
wyżej 1000 wagonów. Nadmienić na-  
leży, iż wśród poszczególnych towa-  
rów najwięcej ładuje się drzewo w  
stanie surowym i obrobionym.

— (x) Nowy dyrektor biało-  
ruskiego gimnazjum w Wilnie.  
Kuratorjum wileńskiego okręgu szkol-

Dnia 15 lipca, dzień Imienin zgasłego dn. 3-go kwietnia 1926 roku nicodżałowanej pamięci s p.  
**HENRYKA NIEMOJEWSKIEGO**  
magistra farmacji, chemika fizjologa, wynalazcy „Cholekinazy”  
zwraca myśl i wspomnienia ku temu człowiekowi niezwyklej miary i niezwykłych zasług, o przejasnej anielskiej duszy, —  
człowiekowi, który żyłce swe poświęcił, by nieść bliżnim ukojenie w ich doznanych, wzykch cierpieniach fizycznych.  
Pamięć o s. p. Henryku Niemojewskim żyć będzie wiecznie wśród tych, tak bardzo licznych przywódców przez  
Niego żyć, — cierpiących, i wśród tysięcy tych, którzy z owoców Jego światłego rozumu i wielkiej nauki czerpać będą  
w przyszłości ukojenie w swych bolejących niedomaganiach.  
W zmarłym stał się społeczeństwo jednego z najświetlejszych i najważniejszych synów, człowieka nieposzlakowa-  
nego umysłu i serca, o którym pamięć nazawsze między nami pozostanie.  
Cześć Jego przeznaczej, niezatartej pamięci.  
Przyjaciele i wdzięczni pacjenci.

sz. †.  
**Celina z Połoskich Świętorzecka**  
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 10 Lipca r. b. w wieku  
lat 57, pochowana w m. Bielejki  
O czem zawiadamiają pogrzebeni w smutku  
syn, brat i siostra.

**Panu Marjanowi Karolowi  
Hr. O'ROURKE**  
Z powodu śmierci  
**ś. p. ŻONY Jego**  
szczerze współczucie wyraża  
Eljasz Hurwicz

**Zarząd Cmentarza  
ROSSY**  
Podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z powodu ogólnej  
ruiny i zaniedbania Cmentarza niezbędnym jest natychmiastowe przystąpienie  
do uporządkowania tego drogiego Wilmianon miejsca.  
W braku odpowiednich środków materialnych obowiązane są do  
pokrycia kosztów te rodziny, których zmarli spoczywają na Cmentarzu.  
Wobec tego ustanowiono jednorazową opłatę od każdego grobu za-  
leżnie od jego rodzaju i miejsca. Opłatę należy uiścić w przedlągu miesiąca  
w Kancelarii Cmentarnej.  
Groby zaniedbane mające ponad 25 lat, do których się nikt nie zgłosił  
do dn. 1 Września b. r. będą kasowane.

**Zarząd Cmentarza Rossy.**

— (n) Zabytek historyczny. W  
aktach Synodu ewangelicko reformo-  
wanego w Wilnie znaleziono auten-  
tyczny list księżniczki Ludwiki—Kar-  
oliny Radziwiłłowej (córki Bogustawa  
Radziwiłła), margrabiny Brandenbur-  
skiej, wystosowany do Synodu ewan-  
gelicko-reformowanego w Wilnie.

— (n) Zwroty z Bolszewji. W  
swoim czasie znany prof. Henryk  
Merczyn, członek Krakowskiej Aka-  
demji Umiejętności, zapisał swoją  
cenną bibliotekę Synodowi ewangelicko-  
reformowanemu w Wilnie. Obecnie  
biblioteka ta została zwrócona  
przez rząd sowiecki i znajduje się w  
Warszawie, skąd w krótkim czasie  
będzie sprowadzona do Wilna.

— Oddział Wileński Polskie-  
go Towarzystwa Krajoznawcze-  
go organizuje w dniu 18-go lipca  
r. b. wycieczkę krajoznawczą do  
Zielonych Jezior. Wyjazd parostatkem  
w niedzielę o godz. 8 ej rano do  
Werek, skąd pieszo na miejsce wy-  
cieczki. Powrót tegoż dnia o godz.  
8 ej wiecz. Zbiórka o godz. 7 ej m. 30  
na przystani.

— Zapisywać się można w Dziale  
Osobowym w Dyrekcji Lasów Pań-  
stwowych w Wilnie (W. Pohlulanka  
24 pokój 1) w godz. urzędowych.  
Przedpłata wynosi 1 zł.

**TEATR I MUZYKA.**  
— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dnia  
we czwartek 15-go b.m. — premiera znako-  
mity farsy S. Gaiety p. t. „Pokojska  
szuka miejsca”. Przekładowane sytuacje  
oraz błyskotliwa treść farsy zapewnią jej  
kolosalne powodzenie w Warszawie. Sądzić  
należy, że staranne opracowanie oraz udział  
czołowej personeli artystycznej z pp. Wol-  
tejką, Kusziówną, Hochenglingerówną,  
Chrasnowską, Lublakovskim na ciele — od-  
niósł sukces i u nas w Wilnie.

— Pociąg o g. 8 m. 30 wiecz. Ceny bi-  
letów od 4 zł. 50 gr. do 50 gr. Kasa czyn-  
na od 11—1 i 3—9 wiecz.

— VIII mi koncert popularny w o-  
grodzie po-Bernardynskim. Dnia we  
czwartek 15 b. m. odbędzie się w ogrodzie  
po-Bernardynskim VIII-mi koncert popular-  
ny Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrek-  
cją R. Rubinskiej. W programie: Arefski  
— Suite „Nuit d'Egypte”, Berlioz, Grieg,  
Czajkowski, Bizet, Moniuszko, Mendelsohn,  
Rossini i Wagner. Początek o godz. 8 ej  
wiecz. Ceny biletów normalnie wejście —  
60 gr. miejsca rezerwowane — 1 zł., ulgo-  
we 30 gr.

— Należy zaznaczyć, że wyasygno-  
wana przez Synod kwota na wydatki  
społeczne i filantropijne wynosi 25  
proc. całego budżetu rocznego.

Następnie zostali wybrani nowi  
kuratorowie Synodu w osobach p. p.  
mec. B. Szyszowskiego, dyr. W.  
Gizbert Studnickiego i Karola Prze-  
wólckiego.

— Ma pan rację, ma pan rację! —  
pośpieszyła żywo potwierdzić p. mar-  
grabina. Mój Boże! Co za życie potra-  
fiłaby tchnąć w całą tę okolicę! Czego  
by tu nie zakwitło, co za zbawien-  
ny wpływ poszedłby stąd na całą  
ludność okoliczną...  
Przepięknie, wiotcz pełną pogodę,  
zachodziło już słońce.  
Gdyśmy od strony Subotnik pod-  
jeżdżali ku alei wiodącej bezpośrednio  
przed pałac, stała w przedwiniem  
blasku figura Marki Boskiej najprost  
wylotu alei, jakby nie słońce ze skra-  
ju horyzontu, lecz ta właśnie figura  
pałała się słoneczną jasnością na pro-  
gu Ziemostawia.  
Dzień następnym poświęcony był  
zwidzeniu gospodarki.  
— Ho, ho! — pozwolił sobie  
bąknąć już z wieczora. Profesorska  
gospodarka... Nie bagatel!  
— Zobaczy pan sam—rzekła spoj-  
kownie margrabina.  
Czesław Jankowski.  
(D. N.)

Do opinii wileńskiej.

SPORT.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego.

W sobotę i w niedzielę, dnia 17 i 18 lipca b. r. urządzi Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego.

Do zawodów powyższych staną wszyscy członkowie lekkoatletyki miejscowych i prowincjonalnych klubów sportowych, skutkiem czego współzawodnictwo zapowiada się bardzo interesująco.

Należy oczekiwać, że zarządy klubów sportowych, w zrozumieniu doniosłości lekkiej atletyki dołożą wszelkich starań, aby obeszła możliwie licznie powyższe zawody, które z jednej strony będą sprawdzianem pracy poszczególnych sekcji lekkoatletycznych klubów, z drugiej zaś wykazą ogólny poziom lekkiej atletyki w Okręgu Wileńskim.

Wil. O. Z. L. A. poniósł wprawdzie nieodżałowaną stratę przez uby-

utoneją w nudnej, perfidnej, papierowej formalistycy.

Pod tym względem można się co do winy p. Obsta spierać. Natomiast uważam, że ludzie uczeni o poglądach politycznych takich, które reprezentuje Dziennik, powinni dalsze rozpoczynać akcję, aby uniemożliwić dalsze kalumnie na łamach tego pisma. Ludzie ci dotychczas są bierni, holdują tej poezji polskiej zasadzie bezczynności, nie sprzeciwiają się złu i młemu przekonaniu, iż ten który się obraża na nos obrzydliwego jest znie wychowany.

Tęcza więc istnienie p. Obsta i jego metody. Niechże raz zrozumieją, że ta ich bierność sprawa, że wszelkie wystąpienia p. Obsta na ich odpowiedzialność spadają zaczynają.

Abym wyzerpał sprawę co do której nigdy nie mam zamiaru powracać, muszę poruszyć jeszcze argument wieku. Powolanie się na mój rzekomo młodziwieczy wiek stało się tak utartym zwyczajem w prasie polskiej od lat już 6-ciu, że mam przyjemne zdumienie, że skoro dobiegamy lat 60-ciu, to jeszcze starcze me oczy pięści są będą argumentem sformułowanym w ten sposób: "p. M. z cechującą go młodziwieczą lekko-myślnością..." Tak wtedy jak niesety już teraz nie robi mi ten argument żadnej przykrości.

Naogół jestem optymistą co do swolch losów po artykule p. Obsta. Uważam, że zdrowe społeczeństwo reaguje tylko zdaniem swej miary szacunku względem osób, które w taki czy inny sposób zasłużyły p. Obst swymi brzołami, oszczerstwami i kalumpjami.

Stanisław Mackiewicz.

tek tak wybitnych sił, jak kpt. Do browski i por. Mierzejewski, z których zwłaszcza pierwszy osiągnął ostatnimi czasy szereg sukcesów na zawodach krajowych i zagranicznych, jednak godnie zaczynają wstępować w ich ślady młodzi lekkoatleticy wileńscy Pogoni, Wilji, 3-go p. sap., których forma obecna rokuje jaknajlepsze wyniki.

Ze względu na obfity program rozłożone zostały zawody na dwa dni, t. j. sobotę dnia 17 lipca (od godz. 16) i w niedzielę dnia 18 lipca (od godz. 9 rano i od godz. 16 po poł.)

Zawody odbędą się na boisku 6 p. p. leg., który oddał do dyspozycji Wil. O. Z. L. A. swą doskonałą bieżnię żużlową (369 mtr. 55 cm. w obwodzie), oraz wszystkie urządzenia lekkoatletyczne.

I-go dnia (17 lipca) odbędą się przedbiegi 100 mtr., bieg 1500 mtr., skok w dal, przedbiegi 110 mtr. (plotki), przedbiegi 400 mtr., bieg 1000 mtr., międzybiegi 100 mtr. oraz przedbiegi 400 mtr. z płotkami.

II-go dnia (18 lipca b. r.) od godz. 9 ej rano przeprowadzone zostaną następujące konkurencje: 100 mtr. finał, 400 mtr. międzybiegi (finał), rzut dyskiem, bieg 5000 mtr., skok w wwyż, 200 mtr. przedbiegi, bieg 800 mtr. oraz sztafeta 4x100 przedbiegi (finał).

II-go dnia od godz. 10-jej rze-grane zostaną następujące punkty: 200 mtr. międzybiegi (finał), skok o lyczce, sztafeta 4x100 — przedbiegi (finał), rzut oszczepem, 110 mtr. plotki — międzybiegi (finał), pchnięcie kulą, oraz trójskok.

Jako nagrody wydane zostaną zwycięzcom dyplomy Wil. O.Z.L.A. Zwycięski klub otrzyma nagrodę przechodnią „Stadjonu”.

Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Wilno, ul. Pańska 21 m 2, (por. Herhold) termin zgłoszeń upływa dnia 15 lipca b. r. o godz. 22-jej. Wpisowe 50 gr. od zawodnika, które należy przelać wraz ze zgłoszeniami.

Szatnia w 19 Baonie 3 go p. sap. naprzeciw bramy boiska sportowego 6 pp. leg.

Ze względu na ułożenie programu i losowanie przedbiegów termin zgłoszeń będzie ściśle przestrzegany i po terminie żadne zgłoszenia, ani poprawki uwzględnione nie będą.

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5) CENA BILETÓW: Parter 50 gr., Balkon 25 gr.

Dziś będzie wyświetlany film „Sherlock Junior” komedia w 6 aktach. nad program: 1) Mąż panem domu w 2 akt. 2) Express filmowy Nr. 4 w 1 akcie.

Lefniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3-5 po poł.

- 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki Nowogródzki ogłasza, że 20 lipca 1926 roku o godz. 13 ej, w lokalu Województwa odbędzie się przetarg ustny i na podstawie ofert pisemnych na sprzedaż 4171,22 m³ użytkowego drewna sosnowego, poczynając od 5,25 zł. za 1 m³ na pniu, 1089 m³ drewna świerkowego od 4,25 zł. i 454 m³ drzew liściastych, miękkich od 3 zł.

Drewno powyższe znajduje się na pniu w lasach Wotożyńskich hr. J. i M. Tyszkiewiczów.

Dziatki, podlegające sprzedaży, obejmęć można na miejscu za pośrednictwem starostwa w Wotożynie.

Oferty, opłacone stemplem, w kopertach zapieczętowanych, z nadpisem „oferta na kupno drewna”, przyjmuje Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego do godz. 12-jej, 20 lipca r. b. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożone wadium (3 proc. od ofiarowanej kwoty).

Blizszych informacji przetargowych i co do ulg płatniczych udziela Województwo, (pokój Nr. 14).

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIĄ ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147 Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1 CUKIER KRYSZTAŁ na worki (100 kg.) za 2 zł. 50 gr. w gotowości. Na zamówienie wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowym po wypłaconiu zaliczki 35 zł. za worek.

DARMO PORTRET OPRAWIONY w ramie wartości 30 złotych rozmiaru 35x45 może otrzymać każdy. Blizsze szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczku poczt. za 16 gr. Adr. Warszawa, Plac Napoleona Skrz. pocz Nr 627.

Uwaga! Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) tel. Nr 82. Najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pism. Kosztorysy na każde ządanie.

Owies karmowy poleca Wileński Syndykat Rolniczy Włno, Zawalna Nr 9 telef. 3z3. W. Smałowska poszukuje poważnej firmy dla otwarcia jej filii oddziału lub przedstawicielstwa. Przy ul. Kalwaryjskiej mam pi-rwszo-rodzajny młyn. Wylejka (powiat) na można gotówka. Oferim. Szaj Lejby Samarty pisemnie, Wilno I kowicza, zam. w Gębokiem przy ul. St. Lejzjonowej, ulniewa- nia się.

Miód lipcowy naturalny świeży poleca skąd Antoniego Januszewicza ul. Zamkowa 20 a Telefon 8-72.

Teraz aby być obiektywnym muszę jeszcze zaznaczyć, że nie mam do p. Obsta pretensji, że molch sekundantów nie przyjął. Jestem zwoleńnikiem instytucji pojedynku. Uważam, że do postępowania pojedynkowego prócz starcia z bronią w ręku wchodzi tak pożyteczne instytucje jak sąd honorowy i sąd rozjemczy. Lecz skoro w zasadzie swojej instytucji pojedynku opiera się na dopuszczeniu starcia z oronią — nie mogę zapomnieć że to ostatnie potępienie jest przez kościół, zakazane przez prawo. Dlatego też rozumiem pojedynk, jako instytucję do której się należy udawać tylko w tym wypadku, gdy obie strony tego sobie życzą. Pan Obst odmawiając mi pojedynku, twierdząc, że to „głupstwo” moim zdaniem był więcej konsekwentny, niż ci którzy przez snobizm dopuszczają zasadę starcia krwawego, lecz z premedytacją dążą, aby sprawa honorowa

UNIA ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN Tow. Akc. Oddział: C. BLUMWE i Syn. BYDGOSZCZ — WILCZAK. Wszelkie maszyny do obróbki drzewa. Transmisje—Kofa pasowe—Łożyska—Przystawki i t. p. Prospekty i kosztorysy bezpłatnie. Na ządanie wizyty inżynierów.

CONAN DOYLE. 20) Koło w trójkacie. Weźmiesz dwóch braci do pomocy. Wiesz że Wilkops oddawna już zapisyany jest na czarnej liście. — Zrobię wszystko, co rozkazacie. Kiedy i gdzie wypełnić mam to polecenie? Maginczi wyjął z kieszeni złożony papier. — Jest to mistrz organizacji „Inondayk” podczas wojny był wachmistrzem. Dwa razy próbowałem go zabić, lecz nie udało się nam. Jim Carnavej zapłacił za tę próbę życiem własnym. Odaję tę sprawę w twoje ręce. Oto plan miejscowości, gdzie znajduje się jego dom. W dzień nie możemy wypęłnić naszej zemsty, gdyż nie rozstaje się z rewolwerem. Lecz w nocy musimy go zwyciężyć. Mieszka z nim żona, troje dzieci i służąca. Podręczasz maszynę piekielną pod jego dom. — Czemże on nam zawinił? — Powiedziałem ci, że zabił Jima — Za co? — Co ci do tego? Carnavej przedchoził pewnej nocy koło jego domu i Wilkops zabił go. To wystarcza, spodziewam się, że nie potrzebujesz dalszych wyjaśnień? — Ale te kobiety, dzieci... — Nie mam innego wyjścia, nie możemy z nim porachować się w inny sposób. — Czy nie uważasz, że byłoby to zbyt okrutne? Rodzina jest nie nie winna. — Cóż to za gadanie! Nie chcesz słuchać? — Uspokój się, Maginczi... czyż dałem powód przypuszczać, że mógłbym nie być posłuszny rozkazom loży? — Więc jesteś gotów? — Oczywiście.

— Kiedy? — Potrzebuję jednej, lub dwóch nocy aby obejrzeć dom... — Doskonale, — odrzekł Maginczi, mocno ścisnąc dłoń jego. Polegam na tobie i przypuszczam, że koledzy twoi będą ciebie podziwiać. Samotny domek Wilkopsa znajdował się w odległości pięciu mil. Ciemną nocą, wybrał się Mac Murdo na zwjady, powrócił późnym rankiem. Następnego dnia naradził się z dwoma braćmi, wyznaczonymi mu do pomocy i nocą wyszli z miasta. Wszyscy trzej doskonale byli uzbrojeni, jeden z nich miał skrzynkę z dynamitem. O drugiej duszli do celu. Szli z rewolwerami w rękach, skradając się i oglądając na wszystkie strony; nie obawiali się ludzi, lecz złych psów, które podobno chroniły domu Wilkopsa. Lecz cisza panowała niezamącona. Mac Murdo zbliżył się milcząc do drzwi domu, położył na progu maszynę piekielną i zapalił lont. Szybkiemi krokami uciekali bandyci, kryjąc się w rowie przydrożnym. Za chwilę rozległ się wybuch, dom został wysadzony w powietrze, „roboty” ich była wykonana. Lecz cały plan, tak dobrze obmyślony i wypełniony spełnił na niczym. Wilkops, widząc, jak energicznie zabrała się szajka „mścicieli” do porachunku ze swymi wrogami, uciekł dnia poprzedzającego zamach, wraz z całą rodziną i kapitałami. Pusty dom został wysadzony w powietrze. Stary zaś weteran powrócił i dalej utrzymywał dyscyplinę w swych kopalniach. — Ach, zostawiać mi go — zawołał Mac Murdo, słysząc o tem, — człowiek ten należy do mnie, zabiję go, choćbym rok cały miał czekać sposobności. Zebranie loży wyraziło Mac Murdo podziękowanie i zupełne zaufanie. Na tem zakończyła się sprawa Wilkopsa.

ROZDZIAŁ XII. Niebezpieczeństwo. Teror zwiększał się z dniem każdym. Mac Murdo został obrany wiceprezesem loży, zdawało się, że bliski jest dzień w którym zastąpi on Maginczi. Popularność jego wśród towarzyszy rosła. Nie postanowiono nic bez jego rady i pomocy. Lecz im bardziej lubiany był w loży, tem więcej nienawidzili go mieszkańcy Vernissy. Nieszczęśliwi mieszkańcy „Doliny strachu” napróżno szukali sposobów uwolnienia się z pod teroru szajki. «Herold» drukował sensacyjne artykuły, organizowano tajne zebrania w lokalu redakcji i rozdawano broń. Maginczi wiedział oczywiście o wszystkim, był spokojny, gdyż wiedział, że siła jest po jego stronie. Jego podwładni liczni byli niezmiernie, dobrze uzbrojeni i odważni. Wrogowie zaś jego nie byli zorganizowani i dlatego słabi. Wiedział on, że nie pierwszy to raz mieszkańcy Vernissy próbowali wypowiedzieć wojnę loży. Przypuszczał, że w najgorszym razie, trzeba się będzie pogodzić z kilku aresztami, jego władza jednak nie będzie zachwiana. Tak samo myślał Mac Murdo i inni bracia. Pewnego wieczoru Mac Murdo wyszedł z domu, aby udać się na zwykłe sobotnie zebranie loży. Po drodze spotkał starego Morysa, który

znow zaczął mówić o tem samem, co dręczyło go widać od dawna. — Czy pozwolisz mi być zupełnie szczerym? — zapytał. — Naturalnie. — Nigdy nie zapomnę tego, że już raz mówiłem z tobą szczerze i, że zachowałeś w tajemnicy moje słowa, mimo prób mistrza dowiedzenia się prawdy. — Cóż miałem robić? Wyznałeś mi swoją tajemnicę. Nie mogłem odkryć jej nikomu. Ale nigdy nie podzielałem twych zapatywań. — Wiem o tem dobrze. Lecz jesteś jedynym człowiekiem, z którym mogę mówić spokojnie. Cięży mi teraz na duszy jeszcze jedna tajemnica, muszę podzielić się nią z kimkolwiek. Wiem, że jeśli powiem to głośno, popelnione zostanie jeszcze jedno morderstwo, lecz jeśli milczeć będę, wówczas zginiemy wszyscy. Co mam robić? Mój Boże, jestem zupełnie bezsilny! Mac Murdo spojrzał badawczo na Morysa. Starzec drżał całym ciałem. Powrócił do domu Maca Murdo. — Gotów jestem wysłuchać, co cię tak dręczy. — Mogę to wypowiedzieć w paru słowach: jesteśmy śledzeni przez dedektywa. Mac Murdo spojrzał z zdziwieniem na Morysa. — Zwarjowałeś chyba. Czyż całe miasto nie jest pełne policji, a jednak nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo! — Nie, nie, Mac Murdo, to nie tutejszy. Naszych znamy dobrze i dlatego nie obawiamy się ich, lecz czy słyszałeś kiedy o Pinkertonach? — Owszem, obito mi się coś o uszy. — W takim razie rozumiesz, że jeśli ludzie ci wpadli na nasz ślad, to nie uda nam się z tego wywinąć. To nie jest organizacja państwowa, w

rodzaju naszej policji, której jest wszystko jedno, złapie czy nie. Jest to sprawa, którą opłaca ktoś zależnie od rezultatów, nie pożałuje więc starań, ani pieniędzy, by zwyciężyć. Jeśli wśród nas znajduje się agent Pinkertona, jesteśmy zgubieni. — Można go zabić. — Myślałem o tem i loża również wyda ten sam wyrok. Czy nie mówię, że chodzi tu o nowe morderstwo? — Cóż z tego? Jakże może mieć znaczenie dla nas, jedno zabójstwo więcej, lub jedno mniej? — Może masz rację, lecz nie mam siły namawiać tych ludzi na spełnienie zbrodni. Nigdy odtąd nie mogłbym zasnąć spokojnie. Lecz coż pozostaje mi do zrobienia? — pytał, tracąc zupełnie panowanie nad sobą. Słowa Morysa wywarły widocznie na Macu Murdo silne wrażenie. Zdawało się, iż podzielił zdanie Morysa o powadze grożącego niebezpieczeństwa. Po chwili namyśtu, chwycił nagle Morysa za ramię. — Siedzisz i jęczysz, jak stara baba pod cmentarzem. Żadne z tego niema korzyści. Opowiadaj wszystko co wiesz. Kto jest tym człowiekiem i gdzie można go znaleźć? Skąd wiesz o jego istnieniu i czemu przychodzisz z tą wiadomością właśnie do mnie? — Przyszedłem do ciebie, bo jesteś jedynym człowiekiem, który może mi dać dobrą radę. Opowiadaj mi, że zanim tu przybyłem, miałem sklep w jednym z wschodnich Sianów, miałem tam przyjaciół, jeden z nich pracuje na poczcie. Wczoraj dostałem list od niego. Przeczytaj samo, tutaj: „...jak się mają wasi „mściciele”? Ciągle czytamy o nich w gazetach i spodziewam się, że znów dużo szczegółów o nich dowiemy się. Pięć większych towarzystw przemysłu gór-

niczego postanowiło zabrać się do nich energicznie. Można być pewnym że dadzą sobie z nimi radę, tym razem. Najlepsi agenci Pinkertona zmobilizowani są w tym celu. Edwards pracuje w waszym okręgu. Postanowiono raz na zawsze skończyć z „mścicielami”. — Przeczytaj post scriptum: «Rozumiesz, że to co ci napisałem jest tajemnicą służbową i musi zostać między nami. Co dnia przechodzą przez moje ręce długie depesze szyfrowane, lecz nie wiem, co mam z nimi robić». Mac Murdo milczał chwilę parę. Wreszcie zapytał: — Nie mówiłeś o tem nikomu? — Ani słowa. — Może przyjaciel twój ma tutaj więcej znajomych, którym mógł to samo odkryć? — To jest możliwe. — W naszej loży? — Nie jest wykluczone. — Pytam dlatego, że może komu z nich przysłał rysepis tego Edwardsa? Moglibyśmy z łatwością go odnaleźć. — Wątpię. Zdaje mi się, że przyjaciel mój nie zna go wcale. Wszakże pisze mi tylko to, czego dowiedział drogą urzędową. Skądby mógł znać dedektywa Pinkertona? Mac Murdo zerwał się z miejsca. — O Boże! — zawołał. — Wiem kto nim jest. Jakż osioł to mnie, że nie pomyślałem o tem odrazu! Jakież to szczęście! Złapiemy go, zanim zdąży nam zaszkodzić. Powiedz mi, bracie, czy zgadzasz się oddać całą tę sprawę w moje ręce? — Naturalnie. Rad będę, jeśli nie będę zmuszony przyjmować udziału w całej tej historii.

D. C. N.